

ZBIGNIEW MUSIAŁ

## PAŃSTWOTWÓRCZY WYMIAR STALINIZMU

Wydaje się, że nastały czasy, w których o Stalinie i jego epoce zwanej stalinizmem mówić i pisać można nie tylko otwarcie, ale nawet mówić i pisać dociekliwie. W coraz liczniej ukazujących się ostatnio artykułach, wspomnieniach jak również w utworach o charakterze literackim podejmowane są oceny niektórych zjawisk i wydarzeń z tego okresu. W publikacjach tych wskazuje się na pozytywne i negatywne zjawiska epoki. Z jednej strony podkreślane są dokonania w kierunku budownictwa socjalizmu (gwałtowna industrializacja, kolektywizacja wsi, *obrona leninizmu*) z drugiej zaś wskazuje się na tzw. *błędy, wypaczenia i odstępstwa* od — jak się twierdzi — w zasadzie słusznej linii partii. Owe błędy, wypaczenia, odstępstwa zastępowane są najczęściej zbiorczym i równie ogólnym terminem — *deformacje stalinizmu*. Wspólną tezę wszystkich tych publikacji, nie wyłączając pod tym względem także opracowań Zachodnich, jest tłumaczenie podłoża i następstw stalinizmu cechami osobowości Stalina, którego charakteryzuje się jako człowieka pozbawionego wszelkich uczuć humanitarnych, ordynarnego, nieufnego, intelektualnie zawistnego i chorobliwie ambitnego. Niektórzy autorzy postępowanie Stalina określają jako irracjonalne, przejawiające się zwłaszcza w irracjonalnym okrucieństwie. Jeden z autorów radzieckich w opublikowanej przedmowie do przygotowywanej przez siebie książki o Stalinie, źródłem tego irracjonalnego okrucieństwa dopatruje się między innymi w sytuacji psychologicznej, w jakiej Stalin pozostawał do 1917 roku, kształtowanej z jednej strony przez dogmatyczno-religijne wychowanie, a z drugiej przez liczne aresztowania, zsyłki i więzienia. W tym kontekście autor ten stawia zasadnicze, jego zdaniem, pytanie: *czy w grę zachodziło tylko okrucieństwo, czy jakaś dziwna, nie rozpoznana choroba duszy?*

Teza, według której podłoża wydarzeń i zjawisk z okresu stalinowskiego, ujmowanych w kategoriach *błędów i wypaczeń*, dopatrywać się należy w ujemnych stronach charakteru Stalina, budzi jednak zasadnicze zastrzeżenia i wątpliwości. Przede wszystkim jest ona daleko nieadekwatna do zasięgu i charakteru negatywnie ocenianych dzisiaj zjawisk tej epoki. Ujmując rzecz wyłącznie od strony antropologicznej, określenia

*błędy, wypaczenia, odstępstwa, deformacje* są przecież tylko eufemizmami masowego terroru, którym objęte były nie tylko pojedyncze osoby, grupy czy nawet klasy społeczne, lecz całe społeczeństwo. Mówiąc wprost to, co nazywane jest *błędami, deformacjami* itd., to między innymi moralny i fizyczny gwałt, którego ofiarami były nie setki czy tysiące, ale miliony ludzi. Gdyby chodziło o poszczególne jednostki lub ugrupowania bezpośrednio zagrażające pozycji Stalina lub o osoby, które z takich czy innych powodów popadły w jego niełaskę, to rzecz całą można by ujmować od strony psychologicznej. Jakież jednak osobisty interes mógł mieć Stalin podejmując decyzje niosące zagładę milionom, zwłaszcza że miliony te były dla niego anonimowe?

Nie znaczy to jednak, że w ogóle kwestionujemy tu fakt, iż osobisty stosunek Stalina do tych czy innych osób, lub jego osobiste nastawienie w rozstrzyganiu wielu kwestii nie odgrywało znaczącej roli. Przeciwnie, sądzymy że osobisty stosunek Stalina do wielu spraw, determinowany nawet w dużym stopniu cechami jego charakteru, odgrywał rolę ogromną i był wystarczającą motywacją działań dla przedstawicieli wszystkich szczebli aparatu władzy. Konstatacja ta prowadzi jednak do pytania podstawowego i tu najważniejszego: czym mianowicie wytłumaczyć fakt, że ujemne strony charakteru i osobiste motywacje jednego człowieka, nawet jeśli był on przywódcą partii i państwa, mogły odegrać taką rolę, zwłaszcza że działo się to w warunkach ustrojowych określanych mianem dyktatury proletariatu?

Jeszcze większe wątpliwości i nie mniej zasadnicze pytania budzi obiegowa teza (w stosunku do której pierwsza jest jej pochodną), że przyczyną tzw. *błędów i wypaczeń* w okresie stalinowskim dopatrywać się należy w kulcie osoby Stalina. Jakże bowiem stało się to możliwe, że Stalin, który nie wyróżnił się niczym szczególnym przed i w czasie trwania Rewolucji, nie był też jej postacią pierwszoplanową, nie był nawet charyzmatycznym mówcą, a po objęciu stanowiska generalnego sekretarza partii w 1922 roku przez blisko osiem lat pozostawał w cieniu, od 1930 roku otoczony został kultem? Pytanie to wzmacnia ponadto okoliczność, że negatywne przymioty osobowości Stalina były już znane wcześniej i podnoszone oficjalnie m. in. przez Lenina.

Dopatrywanie się podłoża stalinizmu oraz jego następstw w cechach osobowości Stalina i kulcie jego osoby wydaje się chybione jeszcze z co najmniej dwu powodów.

*Po pierwsze* — takie ujęcie sprawy nie tłumaczy w żaden sposób motywów i celów transplantowania kultu Stalina do innych krajów.

*Po drugie* — nie tłumaczy zupełnie prób restytuowania kultu Stalina po XX Zjeździe KPZR, na którym destrukcyjne strony kultu jednostki w referacie N. Chruszczowa oraz w Uchwale Zjazdu zostały

ujawnione i potępione. Próby takie były podejmowane na szerszą skalę w latach siedemdziesiątych, a również i dzisiaj ciągle są żywe sentymenty do Stalina i stalinizmu, które stanowią — jak wskazuje na to w swych licznych wystąpieniach Michaił Gorbaczow — największe zagrożenie dla przeprowadzanych reform w Związku Radzieckim.

Stalinizm jest zjawiskiem złożonym i całościowe jego ujęcie wymagałoby uwzględnienia wszystkich jego wymiarów, takich np. jak socjologicznego, politycznego, ekonomicznego, historycznego, antropologicznego itd. Eksponowany dzisiaj aspekt psychologiczny, ujmowany przy tym jako wystarczające wyjaśnienie tego bez precedensu w dziejach zjawiska antropologicznego, jakim był stalinizm, nie tylko niczego nie wyjaśnia, ale wręcz fenomen ten zaciemnia. U podstaw takiego psychologizującego i w istocie idealistycznego podejścia do stalinizmu, przy założeniu, iż pozostawienie tej epoki w półcieniu nie jest świadome, leży — naszym zdaniem — z jednej strony niedostrzeganie potęgi i grozy tego fenomenu, a z drugiej, niedocenianie Stalina jako kreatora nowego systemu sprawowania władzy.

Stworzony przez Stalina system sprawowania władzy, który nazywać będziemy systemem kultu przywódcy, stanowi — w naszym rozumieniu — zasadniczy aspekt i zarazem polityczne podłoże stalinizmu. W systemie tym, a nie w kulcie osoby Stalina, jak również nie w jego diabolicznej osobowości, dopatrujemy się zasadniczego źródła negatywnie ocenianych dzisiaj zjawisk. Kult osoby Stalina był tylko logiczną konsekwencją tego systemu państwowości, a nie jego podstawą.

Okres realizowania się klasycznego stalinizmu zamyka się datami od końca 1929 roku, zwanym nie bez racji *rokiem wielkiego przełomu*, do XX Zjazdu KPZR w 1956 roku. U podstaw przełomu 1929 roku w Związku Radzieckim były narodziny państwowości nowego typu. Lata 1929—1934, w których krystalizowała się ta nowa państwowość, z uwagi na swe treści, głębokość i zasięg przemian, były — rzecz można — drugim etapem Rewolucji Październikowej. W sferze ekonomiki podjęty został program forsownej industrializacji kraju oraz program gwałtownej i powszechnej kolektywizacji wsi. W dziedzinie polityki natomiast, przełomowi przyświecały dwa podstawowe i dalekosiężne cele. Pierwszym było oparcie państwowości socjalistycznej na bezgranicznym autorytecie politycznym i ideologicznym symbolizującego i uosabiającego tę państwowość przywódcy partii komunistycznej. Drugim celem był prymat praktyki politycznej nad teorią marksizmu. W zakresie filozofii oznaczało to podporządkowanie jej potrzebom propagandy państwowej i dyrektywom aparatu partyjnego, wytyczającym treść i cele tej propagandy. Ten typ państwowości na-

zwany został potem przez Chruszczowa kultem jednostki, przez Gomułkę zaś systemem kultu jednostki.

System kultu przywódcy to typ państwowości, w którym realizowała się jedność władzy politycznej i duchowej. Przywódca uosabiać miał zarazem cechy cesarza i papieża, tzn. cechy praktyka-polityka i teoretyka — duchowego zwierzchnika państwa i narodu. I nie chodziło tu tylko o to, aby przywódca był praktykiem i teoretykiem na zwykłą miarę, lecz najwybitniejszym i nieomylnym taktykiem i strategiem swoich czasów oraz teoretykiem wnoszącym twórczy wkład do marksizmu — jego żywym kłasykiem.

Stalinowska koncepcja systemu kultu przywódcy nie była konstrukcją obliczoną na jednorazowy użytek *ad personam*. Był to system sprawowania władzy obliczony na daleką metę — system, którego sam Stalin był tylko twórcą i pierwszym reprezentantem. Autorytet władzy wymagał, aby jej nosiciel otoczony był nimbem wielkości, aurą szacunku i czci, tj. atrybutami mającymi znamiona kultu — proporcjonalnie do zajmowanego miejsca w ustrojowej hierarchii państwa. Największy kult przysługiwał przywódcy stojącemu na szczycie piramidy władzy, tzn. pierwszemu sekretarzowi partii komunistycznej, najmniejszy przedstawicielom najniższych stopni urzędników partyjnych. Nie był to kult osób tylko, ale kult roli społecznej osób zajmujących określone stanowiska z przysługującymi im kultami jako atrybutami władzy. Kultu, czy nawet autorytetu, nie osiągało się dzięki jakimś szczególnym przymiotom osobowości lub szczególnym dokonaniom, lecz wchodziło się w jego posiadanie wraz z objęciem danego stanowiska, którego utrata pozbawiała tym samym prawa do kultu.

W całej znanej nam literaturze przedmiotu najtrafniej zjawisko to zostało ujęte i opisane w wielkim przemówieniu Wł. Gomułki na VIII Plenum KC PZPR 19 października 1956 roku. Powiedział on tam:

Kult jednostki — to określony system sprawowania władzy, to określona droga zdążania do socjalizmu, przy stosowaniu metod sprzecznych z socjalistycznym humanizmem, z socjalistycznym poczuciem wolności człowieka, z socjalistycznym poczuciem praworządności.

*Kultu jednostki nie można sprowadzać tylko do osoby Stalina. Kult jednostki to pewien system (...). Istota tego systemu polegała na tym, że wytworzona została jednostkowa, hierarchiczna drabina kultów. Każdy taki kult obejmował określony obszar, na którym funkcjonował. W bloku państw socjalistycznych na szczycie tej hierarchicznej drabiny stał Stalin. Przed nim chylili głowy nie tylko inni przywódcy KPZR i kierownicy*

Związku Radzieckiego, lecz tak samo kierownicy partii komunistycznych i robotniczych krajów obozu socjalistycznego. Ci ostatni, tj. pierwsi sekretarze komitetów centralnych poszczególnych krajów, zasiadali na drugim szczeblu drabiny kultu jednostki, oblekali się znowu we władcze szaty nieomyślności i mądrości. Ich kult promieniował jednak na obszarze ich krajów, gdzie stali na szczycie krajowej drabiny kultów. Ten kult można by nazwać tylko odbitym blaskiem, zapożyczonym światłem. Świecił podobnie jak świeci Księżyc. Niemniej jednak na obszarze swego działania był wszechwładny. I tak w każdym kraju ciągnęła się ta drabina kultów od góry do dołu.

Nosiciel kultu jednostki na wszystkim się znał, wszystko umiał, wszystko rozstrzygał, wszystkim kierował i o wszystkim decydował na obszarze swego działania. Był on najmądrzejszym człowiekiem, niezależnie od tego, jaką wiedzę, jakie zdolności i jakie zalety osobiste posiadał.

Należy zwrócić uwagę — i w tym widzimy szczególną wartość tej charakterystyki, — że Gomułka stosuje tu termin system kultu jednostki, a nie kult jednostki. Nie jest to bynajmniej tylko różnica terminologiczna. Wyraz *system* wskazuje tu bowiem, że zjawisko ujmowane jest nie w kategoriach osobowych, a więc subiektywno-psychologicznych, lecz w kategoriach ustrojowych, czyli obiektywno-socjologicznych.

W swym przedsięwzięciu zbudowania państwowości opartej na systemie kultu przywódcy Stalin miał ułatwione zadanie: nie musiał bowiem tworzyć od podstaw modelu przywódcy, który spełniałby warunki wybitnego praktyka i teoretyka, a wystarczyło sięgnąć po wzór niemal gotowy. Był nim Włodzimierz Lenin. Autorytet Lenina jako wodza Rewolucji, jej teoretyka, kierownika państwa a później jeszcze — za sprawą ingerencji Stalina — jako klasyka marksizmu, nie był już od 1930 roku przez nikogo kwestionowany. W konstrukcji Stalina autorytet Lenina miał stać się odtąd instytucją dziedziczną — przechodzącą na kolejnych pierwszych sekretarzy partii komunistycznej. Autorytet Lenina, podniesiony do rangi kultu stał się atrybutem władzy, którego Stalin był pierwszym spadkobiercą.

We współczesnej literaturze marksistowskiej, omawiającej ideową sytuację z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych w Związku Radzieckim, dominuje pogląd, że u podstaw toczących się wówczas gwałtownych sporów filozoficznych była walka o uznanie leninizmu za nowy etap w dziejach marksizmu. Przyjmując taki punkt widzenia wskazuje się na wielką rolę Stalina jako obrońcy Lenina i leninizmu. Takie ujęcie sprawy ignoruje całkowicie instrumentalny charakter całej tej kampanii, zmierzającej od początku do ustanowienia pod hasłem *obrony leni-*

nizmu stalinowskiego etapu w marksizmie. Od 1931 roku natomiast *obrona leninizmu* pełniła już wyłącznie funkcję ideologicznego oręża w walce z przeciwnikami stalinowskiego systemu sprawowania władzy, co w ówczesnej terminologii ujmowane było jako *rozprawianie się z wrogami socjalizmu*.

Ten zhierarchizowany system kultów kształtował sposób myślenia nie tylko działacze partyjnych wszystkich szczebli i szeregowych członków partii. Kształtował mózgi całego społeczeństwa, starych i młodych, dzieci i ich rodziców, niezależnie od narodowości i przynależności klasowej. W ten sposób ukształtowany został typ stosunków społecznych, którego zasadniczym wyrazem była bezwolna akceptacja zajmowanego miejsca wyznaczonych osób w hierarchii władzy, jak również bezwolna akceptacja własnego miejsca w strukturze społecznej. Tak ukształtowane stosunki społeczne wzmacniały — na zasadzie dodatniego sprzężenia zwrotnego — konstrukcję hierarchii kultów, a przede wszystkim kult przywódcy stojącego w tej hierarchii najwyżej. W umacnianiu kultu przywódcy zainteresowani byli najbardziej przedstawiciele niższych szczebli władzy: im bowiem większy kult przysługiwał zwierzchnikowi, tym większy blask opromieniał podwładnego i tym większa była ich siła i znaczenie.

Stalinowski system kultu przywódcy wsparty był na dwóch potężnych filarach. Pierwszym był aparat przemocy i terroru — znajdujący się w bezpośredniej i wyłącznej dyspozycji generalnego sekretarza partii. Drugim nośnikiem tego systemu była sprowadzona do roli ideologii i podniesiona do rangi instytucji państwowej filozofia marksizmu-leninizmu.

Państwo radzieckie jest pierwszym w dziejach systemem ustrojowym, który programowo założył ateistyczne wychowanie swych obywateli. W historii Rosji religia była sprawą państwową, podporządkowaną państwu i spełniającą zadania ideologiczne, określane przez aparat władzy. W warunkach państwa opartego na dyktaturze proletariatu, taką funkcję ideologiczną i światopoglądową pełnić teraz miała filozofia marksistowska. Do 1930 roku jednak filozofia — przynajmniej w opinii niektórych teoretyków marksizmu — poza rolą nośnika państwowości zachowywać miała względną autonomię w sferze doktrynacyjnej. W stalinowskim systemie państwowości natomiast, filozofia została całkowicie podporządkowana aktualnej polityce partii. Rola filozofii jako nośnika państwowości polegała już nie tylko na doktrynalnym uzasadnianiu socjalistycznego systemu ustrojowego i ukazywaniu jego misji dziejowej. Pełnić miała odtąd ważne zadania czysto praktyczne. Do najważniejszych z nich należało racjonalizowanie doraźnych decyzji politycznych partii oraz unifikacja, aż do pełnej homogenizacji, sfery duchowej całego społeczeństwa.

Pełniła zarazem funkcję państwowego cenzora i inkwizytora każdej nieskrępowanej doktryną myśli.

System kultu przywódcy nie tolerował żadnej władzy, żadnej partii, organizacji lub stowarzyszenia, żadnej religii i ideologii, które nie były jego własnym wytworem ani genetycznie się z niego nie wywodziły. Tępione było wszystko, co stanowić mogło jakieś wartości konkurencyjne do realizowanego modelu społeczeństwa i właściwego mu typu człowieka. System hierarchii kultów prowadził do pozbawienia społeczeństwa pamięci, a jednostki osobowości, do *zabicia człowieka wewnętrznego* — jak z właściwą sobie celnością wyraził to Aleksander Wat. Pamięć ludzka i osobowość stanowią bowiem potężną barierę dla tego systemu. Równocześnie, ze wszystkich stron, codziennie i z nieustającym natężeniem włączana była przez propagandę każdej jednostce fałszywa świadomość, że żyje w najlepszym z możliwych ustrojów, najbardziej humanitarnym i demokratycznym państwie, w którym każda jednostka realizować może wszystkie swe materialne i duchowe potrzeby. Pamiętamy wszyscy słowa pieśni: „... *ja drugoj takoj strany nie znaju, gde tak volno dyšit čelovek...* ”

Intencja zbudowania takiego państwa ze strony najwyższych czynników nie budzi wątpliwości. Powstaje jednak pytanie jak to się stało, że pojawiły się tak liczne rzesze budowniczych, gotowych uczestniczyć w tym dziele. To pytanie nie jest już pytaniem o państwowotwórczy wymiar stalinizmu, lecz pytaniem o jego wymiar antropologiczny. Stalinizm znalazł pozytywny rezonans w naturze ludzkiej, tzn. znalazły się w tej naturze jakieś struny, które na ten stalinowski ton odpowiedziały rezonansem. Pytanie więc sprowadza się do tego, jakie to były struny. W stalinizmie ujawniły się bowiem nie tylko pewne koncepcje państwowotwórcze, ale przejawiały się w nim też — jako w realnym ustroju — jakieś cechy natury ludzkiej, owe *struny*. Kwestia jakie to były cechy stanowi zagadnienie, które nazywamy właśnie antropologicznym wymiarem stalinizmu. Kwestia ta jednak w całej literaturze nie tylko nie została podjęta, ale nie została nawet tknięta.